Nr. 133. We Lwowie — Wtorek dnia 13. Czerwca 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dost. wa do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmuja we Lwowie Administracya Gaz. Nar. ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6-H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Lenartowicz.

Lwów 12. czerwca.

Znowu narodowi Zygmunt żałobnie dzwoni!

Jakieby nie były waśnie i flukty w łonie narodu — a dochodziły one w ustach radykałów i zagorzalców socyalistycznych do wydrwiwania Unii lubelskiej, do lekceważenia Kościuszki, do negacyi narodowości, a w ustach demokratów do najgrawania się z wiary, która dotychczas jedynym jest węzłem inteligencyi z demosem, z ludem — jakieby nie były waśnie i flukty w łonie narodu, ilekroć Zygmunt podaje wieść żałobną narodową — zawsze z głosem jego jednoczy się naród — czuje on i wszem wobec wyraża, że naród jednem jest ciałem, jednem sercem, jedną duszą; że ostatecznie naród pójdzie jednością usque ad finem. A kto dla zatwardziałości doktrynerskiej lub dla ansy osobistej na boku wtedy staje, zawsze on, i może tem dosadniej wie i czuje, że miejsce jego jedyne w szeregu narodowym...

Kiedy Zygmunt patryarszym głosem swoim towarzyszy marom, na których niesiemy wielkiego bojownika, wieszcza, naród jest jednem ciałem, sercem i myślą, jakim będzie wówczas, gdy na Hosannę zadzwoni.

Nie konduktem pogrzebowym dzisiejszy pochód w Krakowie. Ale przygotowawczym tryumfu pochodem, który na wschód i zachód, na północ i południe Ojczyzny wyruszy kiedyś! To „kiedyś" wskazywała nam, wskazuje i do spełnienia czasów wskazywać nam będzie plejada poetów, skupiona dokoła Mickiewicza, której przedostatnim między żywymi ciałem był Lirnik mazowiecki, i dlatego zwana wieszczami, jakoż sprawdzają się jej wieszczby i spełnią się tak, jak wieszczby proroków Starego Zakonu.

Co nam głosi Zygmunt? Ludzie płaczemy brata — Polacy wierzymy w zapowiedzi wieszcza! Bóg z nami, więc kto nas zmoże?

Śpiewamy: N i e z g i n ę ł a! A wiemy: Z m a r t w y c h w t a n i e!

Otwarcie skupczyny serbskiej.

Lwów d. 12. czerwca.

Jutro nastąpi otwarcie nowej, po zamachu stanu wybranej skupczyny serbskiej, uroczyste jednak otwarcie przez króla odbędzie się dopiero d. 16 bm.

Nowa skupczyna liczy 123 radykałów, 10 postępowców i 1 liberała, podczas gdy w poprzedniej skupczynie liberały większość, chociaż, jak się ostatecznie okazało, złudną posiadali. Co do postępowców (stronnictwo Garaszanina), tylko 7 z nich pojawi się na początku sesyi, ponieważ Garaszanin w 3 a Nowakowicz w 2 okręgach został wybrany. Sprawdzenie wyborów pójdzie zapewne gładko i szybko, ponieważ wybory odbyły się bez wybitnych nieformalności, tak iż skupczyna d. 15 bm. prezydyum wybrać i ukonstytuować się będzie mogła, poczem uroczyste jej otwarcie przez króla tudzież zaprzysiężenie króla na konstytucyę nastąpi. Posiedzenie, na którem ta podwójna uroczystość się odbędzie, zbierze się w umyślnie udekorowanym teatrze, ponieważ w skromnej szopie drewnianej, w której się zwykle posiedzenia skupczyny odprawiają, żadnej wystawności rozwinąć nie można.

Młody król został przez państwo, i to z oznakami pewnej serdeczności, uznany, pomimo, że nieprawidłowo objął ster rządów w swoje ręce. W samej też Serbii rzeczy rozwijają się całkiem spokojnie i normalnie. Za pomyślną wróżbę uważać należy, że i po wyborach żadne się rozdrażnienie w kraju nie objawiło.

Można przeto — co już w delegacyach austro-węgierskich słusznie podnoszono pozytywać przeprowadzone wybory jako usankcyonowanie królewskiego zamachu stanu przez naród, a nową skupczynę jako wierny wyraz woli narodu. Skład jej jest ogółem prawie jednolity, mniejszość jej tylko powagą i wagą czynności swojej, znaczyć może, co do liczby głosujących niema żadnego wcale znaczenia.

Gabinet Dokicza zaraz przy objęciu spraw zapowiedział, że za zebraniem się skupczyny poda się do dymisyi. Można przypuszczać na pewne, że król ponownie poruczy Dokiczowi, swemu guwernerowi a następnie prezesowi Rady stanu, utworzenie nowego gabinetu, i że gabinet teraźniejszy nadal pozostanie, z nieznacznemi chyba zmianami. Zachodzi wątpliwość tylko co do teki ministra wojny. Teraźniejszy minister wojny, pułkownik Franasowicz należy do postępowców, a podobno ma być utworzonym gabinet jednolity.

Jak już wiemy, opowiadano w Belgradzie, że Franasowicz ma pójść na posła do Rzymu, i rzecz to bardzo ciekawa, czy teka dostanie się w ręce radykała. Dotychczas, nawet w gabinetach radykalnych, tekę tę piastował liberał albo postępowiec, nie śmiano bowiem armii oddawać w ręce radykała. Jeżeli Serbia otrzyma także ministra wojny radykała, będzie to pierwszym wypadkiem w Serbii, o jakim przed kilkoma miesiącami w Serbii nikomu się nie śniło.

Sprawy rządowe idą swoją drogą, pomimo nadchodzącego zebrania skupczyny. Do Wiednia przybył onegdaj serbski minister skarbu Wuicz z przedstawicielem Banku ottomańskiego, p. Monchicourt, aby z zastępcami wiedeńskiego Länderbanku i Berliner Handelsgesellschaft traktować względem nowej pożyczki.

Wszystko w Serbii zależy dzisiaj od tego, czy stronnictwo radykalne zdoła zrozumieć i przeprowadzić obowiązki, jakie na niem ciążą. Jest ono wszechwładnem na zewnątrz — ale pytanie, czy zdoła we własnem łonie utrzymać równowagę.

KORESPONDENCYE.

Żytomierz d. 7. czerwca.

(Rusyfikacya wśród Czechów, osiadłych na Wołyniu.)

Koloniści czescy, osiedli na Wołyniu, którzy przed rokiem wiele mówić o sobie dali, rusyfikują się teraz coraz bardziej.

Wedle *Praw. Wiestnika* pierwsza czeska kolonia na Wołyniu powstała w r. 1863, a początek jej dało 17 rodzin przybyłych z Czech, które w powiecie dubnickim założyły osadę Ludgarówkę. Gdy w cztery lata później rząd rosyjski przyznał przybyszom czeskim różne przywileje, uwalniając ich między innemi na przeciąg lat dwudziestu od wszelkich danin i podatków, poczęły tak szybko wzrastać na Wołyniu kolonie czeskie, iż ówczesny generał-gubernator kijowski uznał za potrzebne wysłać tam specyalnego komisarza, w osobie późniejszego oberpolicmajstra miasta Petersburga Gressera, celem czuwania nad działalnością osadników, a właściwie nakłonienia ich do „zlania się z narodem rosyjskim", w szerokiem tego słowa znaczeniu. W r. 1869 istniało już 14 takich kolonij, obejmujących około 9000 dziesięcin ziemi, za które zapłacono 270.000 rubli, a w roku przeszłym liczono już na Wołyniu 20.000 Czechów, z których znaczna część przyjęła prawosławie.

Russyfikacya szkół czeskich, rozsianych gęsto po koloniach, rozpoczęła się na dobre w r. 1887, a postępowała tem raźniej, że zamiary władz rosyjskich nie znajdowały zbytniego oporu po stronie osadników.

W Ostrogu otwarto osobne kursa w języku rosyjskim dla nauczycieli czeskich, które zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Od roku 1890 oddano szkoły czeskie pod nadzór osobnego inspektora, mającego czuwać nad ścisłem przeprowadzeniem w nich idei państwowej, tj. rusyfikacyi i prawosławia.

Usiłowania rządu w tym kierunku znalazły podatny grunt u kolonistów, którzy coraz częściej zwracają się do rządu z prośbą o zapomogę na budowę cerkwi i przysłanie nauczycieli Rosyan. W Gulczu zamieniono tamtejszy kościół katolicki na cerkiew prawosławną i oddano do wyłącznego użytku Czechów, a niebawem powstaną i w innych także koloniach świątynie „państwowe". Obecnie szkoły czeskie nie różnią się w niczem od rosyjskich i bywają w oficyalnych sprawozdaniach wymieniane jako rosyjskie.

(?)

Berlin d. 10. czerwca.

(Odwrót Schorlemera. — Prognoza wyborów. — Walka o prawa ludu. — Stosunek do Austro-Węgier.)

Przepowiadane z taką radością przez liberałów rozbicie się stronnictwa centrum — jak już w poprzednim liście wykazałem — jest niepodobnem do prawdy, a nawet niemożliwem. Zacięci wrogowie katolickiej partyi nie chcieli tego uznać, uznać atoli musieli gotujący się do secesyi członkowie sprzyjający rządowi. Syn Schorlemera, który miał przejść do narodowych liberałów i kilku arystokratycznych posłów z centrum spostrzegli, że zostaną bez wpływu, bez stronników, że dla dogodzenia Capriviemu i jego planom wojskowym za wiele poświęcają — spuścili przeto bardzo z tonu i zawracać zaczynają do frakcyi, przeciw której dość namiętnie hałasowali. *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza list wiedeńskich katolików, a w ich liczbie i Schorlemera syna, w którym odłam ten „arystokratyczny" wyznaje wprawdzie stanowisko odmienne od większości centrum w kwestyi wojskowej, ale zarazem oświadcza swą zgodność z tą większością we wszystkich innych kwestyach i zrzeka się — w interesie jedności stronnictwa — zamiaru tworzenia osobnej frakcyi. Nie mogło inaczej się skończyć. Liberali liczyli na rozdział w centrum z powodu starcia się arystokratycznego i demokratycznego pierwiastku, zapominając, że idea, która podtrzymywała tę frakcyę przez lat tyle, nie jest ani arystokratyczną, ani demokratyczną, że zajmuje równie żywo ubogiego wieśniaka, jak posiadaczy tysięcy morgów ziemi.

Dziś ci rzekomi arystokraci oddają — jak w liście do *Nordd. Allg. Ztg.* wyrażono — w ręce wyborców rozstrzygnięcie, czy zechcą ich wybrać mimo ich programu głosowania za wnioskiem Huenego. Usposobienie ludu wcale nie jest różowe; autokratyczne porywy Bismarka nagromadziły tyle niezadowolenia, a dzisiejsza nieudolność rządu — w kwestyi zwłaszcza wojskowej — tak mało uporać się potrafiła z tem niezadowoleniem, że wybory nowe nową tylko klęskę zgotują kanclerzowi. Gdyby rząd nie był się tak pospieszył z rozwiązaniem parlamentu, gdyby ugodową akcyę ze stronnictwami prowadził był dalej, mógłby był małemi ustępstwami zyskać większość dla przedłożenia.

Ani wolnomyślnym, ani katolickim posłom nie dano czasu przygotować się należycie do poparcia ustawy wojskowej i tak w obu stronnictwach zwyciężyła opozycya, i co gorsza, opozycya ta odgrywa dziś rolę w walce wyborczej. Dziś szanse za przedłożeniem są gorsze niż przed rozwiązaniem sejmu. I wolnomyślni i centrum liczyć będą mniej skłonnych do ugody posłów, a choć wolnomyślnym przepowiada się utratę kilku mandatów, to — jeśliby się przepowiednia sprawdziła — do zwyciężonych w walce wyborczej z pewnością należeć będą umiarkowani. A że socyaliści zysk swój ukrzeszą w tych wyborach, o tem chyba i wspominać nie potrzeba.

Jakoż i rząd i opozycya liczą się z ewentualnością większości przeciwnej ustawie. Cesarz przemawia otwarcie za przedłożeniem, ale to wmieszanie się w walkę wyborczą psuje tylko pozycyę rządu. Konserwatywni nie cofają się też przed żadną próbą zyskania głosów, a *Vorwärts*, organ socyalnej demokracyi ogłasza okólnik tajny kapitana Stracha (w obwodzie Kalau-Luckau), który domaga się zebrań towarzystw weteranów i urządzania biesiad „przy bezpłatnem piwie" na koszt konserwatystów i zyskania wyborców. W obwodzie tym chodzi o wybór Manteuffla. Gdzieindziej też się upaja wyborców i robi u podochoconych propagandę — ale wzywanie w okólnikach do podobnej metody jest zasługą pruskiej etyki.

Wszystko to jednak nie wiele pomoże. *Hamb. Nachrichten* i *Freisinnige Ztg.* zastanawiają się już nad możliwością ponownego rozwiązania sejmu, przyczem z góry takie rozwiązanie potępiają, jako sprzeczne z duchem konstytucyi. Na to odpowiada *Nordd. Allg.* w tonie bardzo stanowczym, że wedle ustawy państwowej rozwiązanie sejmu zawisło tylko od cesarza i rady związkowej. Spór o tę kwestyę jest na razie jeszcze i przedwczesny i bezowocny. Zapewne rada związkowa, w której łonie i przy tem rozwiązaniu odzywały się protesty, nie pozwoliłaby na rozwiązywanie sejmów dla dogodzenia jedynie woli rządu. A i sam cesarz nie będzie miał ochoty wywoływać ogólnego zniechęcenia takiem tłumaczeniem praw ludu, które równałoby się ironicznemu obchodzeniu konstytucyi. Jeśli lud wybierać musi posłów powolnych rządowi, a rząd innych uznawać nie chce, to cały parlament schodzi na czczą zabawkę.

W każdym razie spory takie malują dobrze usposobienie tutejsze i dosadnie przedstawiają, jak daleko rzeczy zaszły w Niemczech. Nie dziw, że w tym drażliwym nastroju zapominają tutejsze pisma wśród obrony frakcyjnych interesów o wszelkich względach dla szerokiej polityki. I tem tylko tłumaczyć można głupie napady kilku pism niemieckich na Austro-Węgry.

National Ztg., która walczy za ustawą wojskową gniewała się szczególnie na Kalnokiego, że stanowczo zaakcentował polepszenie się sytuacyi politycznej w Europie. W jadowitem usposobieniu wyspowiadało się pismo i ze skrywanej złości i obawy, że Austro-Węgry godząc się z Rosyą nie potrzebują Niemiec i że środek ciężkości polityki przeniesie się z Berlina do Wiednia. Takich samych wywodów użyły *Hamburger Nachrichten*, którym udało się raz dowieść, że Bismarka przepowiednie o zwycięstwie polityki austro-węgierskiej się spełnią.

Niektóre pisma (jak *Münch. Neueste Nachr.*) wprost oskarżają Austro-Węgry o zamiar zdradzenia Niemiec i wyzyskania tylko ich siły zbrojnej na swoje cele. Tylko *Hamburger Correspondent* broni przemówienia Kalnokiego, jako zgodnego z polityką niemiecką. Jest to wprawdzie pismo mające stosunki z rządem — ale uderza, że inne organy urzędowe i półurzędowe milczą.

Cała ta polemika dziennikarska nie rozbije wprawdzie trójprzymierza, ale bardzo pomyślnym czynnikiem w ugrupowaniu stosunków być ona nie może.

A. B.

Madryt d. 5. czerwca.

(Hiszpania a Wyspy Kanaryjskie).

W ostatnich czasach w dziennikach angielskich często spotkać się można było ze zdaniem, że Gibraltar, skoro Hiszpanie leżącą naprzeciw niego Sierra Carbonera uzbroją w nowoczesne dalekonośne działa, zupełnie straci swoje znaczenie i dlatego należy go wymienić za jaką inną hiszpańską kolonię. A im prędzej, tem lepiej. Tej treści artykuły prasy angielskiej wywołały niepokój w gorących umysłach Hiszpanów. Przypuszczają, że ich minister spraw zewnętrznych już prowadzi jakieś tajne rokowania z Anglikami i wietrzą nową wojnę Karolińską. Przypominają sobie, że Anglicy już niejednokrotnie występowali z projektami zamiany: w r. 1759 chcieli zamienić Gibraltar za Minorkę a w r. 1779 za Puerto Rico; wówczas jednak stawiali bardzo wielkie wymagania, bo też Gibraltar wówczas miał doniosłe znaczenie. Dziś jednak wiele się zmieniło, znaczenie Gibraltaru jest małe i Anglicy — jak przypuszcza opinia hiszpańska — chętnieby go wymieniali za Wyspy Kanaryjskie.

Na tych wyspach sparzyli się już raz Anglicy; było to w r. 1797, gdy Nelson usiłował je owładnąć i przy tej sposobności stracił ramię. Hiszpanii nie przeszło wtedy nawet przez myśl bronić tych wysp, obroniły się one same. Gdyby jednakże dziś inne państwo zechciało je zaanektować, Hiszpania zaprotestowałaby — prawdopodobnie jednak tylko słowami.

Flota Hiszpanii jest zbyt słabą, aby na seryo wystąpić mogła; fortyfikacye zaś na Wyspach Kanaryjskich są stare i nieużyteczne, załoga maleńka i już nie flota ale jeden okręt wojenny wystarczy do zawładnięcia niemi. Nadto i patryotyzm mieszkańców tych wysp, który niegdyś umiał oprzeć się Nelsonowi, wygasł, a nawet gorzej jeszcze — zmienił się. Rozgoryczenie na rządy hiszpańskie oddawna już nurtuje między kolonistami i niedawno temu podczas zgromadzenia ludowego w miasteczku Palmas słyszano okrzyk: Niech żyje Anglia. Na Wyspach Kanaryjskich jest osiadłych wielu kupców angielskich, którzy posiadają tam coraz większe wpływy i coraz bardziej jednają mieszkańców dla Anglii.

Tymczasem obawa utraty tych wysp staje się w Hiszpanii coraz ogólniejszą. Do tej obawy przyłącza się obawa druga: przed Francyą. Przypuszczają, że jednego dnia Francuzi na afrykańskich wybrzeżach od Senegambii z północy a od Marokko z południa wyruszą i oba korpusy złączą się naprzeciw Wysp Kanaryjskich, które wreszcie wpadną w ich ręce. Mimo to o zamianie Gibraltaru nie chcą Hiszpanie ani nawet słyszeć. Mówią: że albo Anglicy dobrowolnie wydadzą Gibraltar, albo oni wydrą im go siłą.

Ys.

Kroniczka wiedeńska.

Wiedeń d. 11. czerwca.

(„Żeby mi smakowało — nie powiem. Festyny, zabawy kwiatowe, teatr, Falstaff, wyścigi, Derby — wyścig wegeteryański).

Ktoby przypadkiem rzucił okiem na rubrykę „Vergnügungs-Anzeiger" w którymś z dzienników wiedeńskich, a porównałby ją z rubryką „Gemüse", na spisie potraw, w którejś z tutejszych jadłodajni, zdziwiłby się zapewne nie mało, widząc że w porze, w której o g ó r k o w a sałata już „tylko" 30 ct. kosztuje (ocet i oliwa a discretion) tak jeszcze ochoczo się bawią.

Teatry, festyny (przezwane jarmarkami, a będące wistocie tandetą), zabawy kwiatowe, medyolańska i inna stagione, cyrk, słowem co kto lubi.

Przypatrzywszy się jednak bliżej tym zabawom, mimowoli przypomniał mi się ów niezrównany szlachcic w Fredrowskiem „Consilium facultatis", który wyliczywszy lekarzowi, cały szereg zaaplikowanych sobie potraw — dodaje: ...żeby mi to smakowało — nie powiem. Podobnie ma się rzecz z tymi zabawami. Dużo ich jest — i dość licznie odwiedzane — lecz widać, że nikomu nie smakują.

Jakieś to wszystko wycieńczone i anemiczne — jakoby zwiastuny gasnącego życia sezonu.

W teatrach wystawiają wprawdzie cią-

62

MASKA.

Powieść współczesna

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

— Nic mi, nic — odpowiadał — oczekuję kilku ważnych wiadomości — kładł pocałunek na jej czole i odchodził; ale jakiego to rodzaju wiadomości były, nie zwierzał się nawet przed nią. Dopiero w wigilię terminowego dnia nadszedł telegram jakiś, który od razu wrócił mu spokój i dobry humor.

Następnego dnia spisywali dawni trzej wspólnicy kontrakty w kancelaryi notaryalnej. Nim przyszło do stanowczej umowy, oświadczył Urmin Goldhammerowi i Warwiczowi, że wprawdzie decyduje się bez wahania las kupić, lecz gotówki na razie wypłacić nie może, gdyż jej nie posiada.

— Nic nie szkodzi — odrzekł na to Goldhammer — my jakiś czas poczekamy. Pański weksel wart tyle, co gotówka. Że jednak i my pieniędzy potrzebujemy, dlatego nie możemy terminu spłaty przeciągać dłużej, niż na kilka tygodni. Kiedy więc będziesz pan mógł uiścić się z długu?

— Najdalej za miesiąc.

— Zgoda. W ten sposób będzie wszystko załatwione. Pan kupisz dziś las, podpiszesz kontrakt, a zamiast pieniędzy wystawisz nam weksel z jednomiesięcznym terminem spłaty.

Urmin zgodził się na to bez długiego namysłu.

Pytanie, dlaczego Goldhammer podsunął Romanowi myśl wystawienia weksla zamiast zapłaty gotówką, skoro tym sposobem nie niszczył go finansowo, nie zmuszał do wejścia w układy z lichwiarzami, a tem samem rozmijał się z pierwotnym planem?

Kombinacya p. Maurycego była bardzo trafną i zupełnie uzasadnioną.

Najpierw chodziło mu o to, aby Urmin bezwarunkowo las kupił. Las, oceniony na ośmdziesiąt tysięcy, musiał być w tej cenie przez Urmina przyjęty, chociaż rzeczywiście posiadał znacznie mniejszą wartość. Tak więc, obaj wspólnicy robili już na samej sprzedaży świetny interes. Dalej Urmin miał wprawdzie ochotę las kupić, ale mógł naprzykład pewnego dnia ochotę ową stracić i powiedzieć:

— Nie kupię, nie chce mi się!... Wy zaś procesujcie mnie i wystawiajcie fabrykę na licytacyę. Zobaczymy, czy kupca znajdziecie!

Ta licytacya fabryki była w istocie obliczoną tylko na zapał Romana, z jakiem oddał się przedsiębiorstwu. Goldhammer wiedział o tem bardzo dobrze, w rzeczywistości bowiem licytacya nie przyszłaby była do skutku, gdyż Urmin byłby zwlekał tak długo z terminami, pókiby nie udało mu się ściągnąć potrzebnych kapitałów, co mogło łatwo nastąpić w jesieni po sprzedaniu zboża lub nawet prędzej; powtóre przy umiejętnem prowadzeniu sprawy mógł ją gmatwać i ciągnąć w nieskończoność. Tymczasem weksel, posiadany w zanadrzu, upraszczał kwestyę nadzwyczajnie. Jeżeli Urmin za miesiąc weksla nie wykupi, to się pana Urmina poprostu skarzy i ciągnie przed kratki sądowe. Wtedy bądź co bądź zapłacić musi, choćby mu przyszło pożyczyć z procentem sto za sto... gdyż to sprawa honorowa. I na odwrót, jeżeli nie zechce dopuścić do oskarzenia o długi, w takim razie pożyczy pieniędzy jeszcze przed upływem miesiąca u lichwiarzy i terminu dotrzyma. A więc czy tak czy owak w ciągu stycznia lub z początkiem lutego musi, właśnie z przyczyny owych weksli, wpaść w ręce lichwiarzy. Gdy się jeszcze dołączy do tego sprzedaż lasu za bardzo korzystną cenę, to zrozumie się łatwo, że plan Goldhammera był wprost genialny.

Że pan Maurycy posiadał spryt i tęgą zdolność kombinacyi, świadczyło o tem wszystko oprócz jedynej drobnostki, iż posądzał Urmina o brak kombinacyi i sprytu. Zastanowienia godnem jest, dlaczego Maurycy, obmyślający każdy szczegół głęboko i gruntownie, nie zadał sobie pytania, z jakiego powodu ten zkądinąd tęgi i dzielny Urmin działa tutaj bez najmniejszego zastanowienia. Niestety, pan Maurycy, odrwiwający okolicznych obywateli zawsze i wszędzie, cenił wartość własnego rozsądku za wysoko, i jeżeli go przecenił, to tylko dzięki zarozumiałości i zaślepieniu.

Goldhammer podobnym był w tym wypadku do strzelca, kulącego się pod mostem i czatującego na dzikie kaczki, gdy tymczasem te przechadzają się spokojnie nad jego głową po moście.

Kontrakty sporządzono.

O jedenastej rano posiadał Urmin w bocznej kieszeni tużurka kilka arkuszy papieru, czyniących go właścicielem lasu, prawdziwej perełki urmińskiego klucza. Tęsknił on do tego kawałka ojcowizny lat tyle, marzył o nim dzień i noc, aż go nareszcie zdobył. Ile razy poruszył ramieniem czuł wciąż, że za podszewką szeleści papier.

— Mam cię nakoniec! — wołał w duchu uradowany.

Niemniej od Romana cieszyli się dwaj inni wspólnicy, gdy chowali weksle do pugilaresów.

Z kancelaryi notaryalnej wyszli wszyscy trzej razem na ulicę.

— Dokąd panowie teraz idziecie? — zapytał Warwicz.

Roman obejrzał się na prawo i lewo, wreszcie rzekł:

— Chce mi się jeść. Zapraszam panów na śniadanie „Pod Trzema Koronami" — przy tych słowach jakiś złośliwy uśmiech zaigrał mu na ustach.

— Z szampanem, czy bez? — zapytał Warwicz.

— Dobrze, niechaj będzie z szampanem, a nawet z deserem.

— Z jakim deserem? — rzucił pytanie Goldhammer.

— Z jakim deserem? — tu znowu kąciki ust Urmina zwarły się do charakterystycznego uśmiechu: — nie powiem jakim, przekonacie się panowie sami. Na twarzach tych trzech ludzi nie było teraz znać ani krzty urazy lub nienawiści. Szli pod „Korony" na śniadanie spokojni, uśmiechnięci, zadowoleni z siebie, niby koledzy biurowi albo starzy kamraci, zbratani oddawna jednym stolikiem handelkowym. Nieraz tak bywało, że wojska nieprzyjacielskie w dni zawieszenia broni biesiadowały u jednego stołu i przez kilka godzin czuły się najlepszymi przyjaciółmi; podobnie zachowali się dziś trzej dawni wspólnicy. Dla nich dzień dzisiejszy był dniem zawieszenia broni. Nie wchodziło w to, że może już jutro zacznie się walka na nowo i nie pamiętali o przeszłości; dzisiaj szli w zgodzie śniadać i zapić ubity interes.

Roman wystąpił rzeczywiście z doskonałem śniadaniem, o tyle doskonałem, o ile najpierwsza restauracya w prowincyonalnem miasteczku mogła się na nie zdobyć. A więc był tam koniak, wędliny, sery, jakiś pasztet, noszący nazwę strasburskiego, kawior, marynaty i w ogóle wszystko najlepsze, czego tylko „Trzy Korony" dostarczyć mogły. Pod koniec kazał Urmin podać szampana francuskiego... robionego na Węgrzech.

Gdy blado-karminowy płyn wypełnił szklanice, rzekł Roman biorąc kielich do ręki i oglądając go pod światło:

— Zdaje mi się, że nie bardzo świetny ten szampan. Wątpię, żeby nam smakował.

— Zobaczymy — odrzekł Warwicz, kosztując napoju. — No, wytrzymać można.

Teraz Urmin sięgnął do bocznej kieszeni surduta i wydobył z pugilaresu telegram; wśród tego pomyślał:

— Ciekaw jestem, jak wam będzie szampan smakował, gdy usłyszycie treść telegramu.

Rozwinął papier i rzekł głośno:

— Wracając jeszcze raz do interesów naszych, powinienem o jednem nadmienić. Wiem, że panowie potrzebujecie pieniędzy bo któż ich dziś nie potrzebuje?... Z drugiej strony przypuszczam, że możecie się obawiać, czyli uda mi się dotrzymać terminu i za miesiąc wypłacić wam całą gotówkę. Otóż, abyśmy byli wszyscy pod tym względem spokojni, a tem samem, aby nam szampan lepiej smakował, posłuchajcie panowie treść i telegramu, który wczoraj wieczorem otrzymałem, a który przeznaczyłem na deser.

Przebiegł palcami po pełnym wąsie i czytał głośno:

„Dzisiaj na posiedzeniu ministeryalnem, kolej przez Grojec uchwalono i naszą ofertę przyjęto. Czterdzieści tysięcy podkładów zamawiamy na jesień w pańskim tartaku. Natychmiast wyprawimy rzeczoznawcę do zbadania drzewostanu; po otrzymaniu jego opinii, wypłacimy, według poprzedniej naszej umowy, pieniądze z góry. Nastąpi to w połowie lutego.

„Za spółkę przedsiębiorstwa krajowego, *Michał Rodliński*".

(C. d. n.)

gle jeszcze nowe sztuki, lecz lichoty nie do opisania. Twórcy tej literatury wdzięcznymi być powinni dyrektorom teatrów za to, że wystawili ich sztuki w czasie, w którym większa część uczęszczającej do teatru publiczności, zajęta czytaniem prospektów rozmaitych zakładów kąpielowych i wybieraniem materyi na ubrania lawntenisowe.

Wielkie powodzenie miała niewyczerpana w pomysłach księżniczka Metternich ze swojemi zabawami kwiatowemi w Belwederze.

Tym razem brano wiedeńczyków... na kwiaty — bez i róże — i to na cele dobroczynne, dla biednych.

O tym sporcie dobroczynnym wiedeńskiej arystokracyi, pisałem wam niejednokrotnie. Powoli publiczność wiedeńska poznaje się na proweniencyi tej humanitarności i dość głośno swoje wypowiadają zdania.

— Kpię sobie z takiej dobroczynności — rezonował onegdaj jeden Niemiec przy sztamtischu — gdy przypadkiem rozmowa na ten zeszła temat.

— Książęta i hrabiowie chcą się bawić, łączą się w komitety, urządzają niby festyny i różnymi wabikami sprowadzają ludność wiedeńską, która ma tę zabawę opłacać.

— Po kiegoś licha ściągają od nas po 30 ct., żeby z tych pieniędzy uskładać fundusz dla poparcia, znowu dla nas — dla biednych. — Wiedziałbym na to inny sposób — rozwodzi się coraz głośniej, widocznie w zapale będący obywatel.

— Niechaj wygrane w Jokey-Clubie przez tydzień pieniądze w karty, poświęcą na dochód biednych, lub inny cel publiczny a obejdzie się bez datków szerokiej publiczności, na której koszt ci panowie się bawią!

Do jakich rezultatów doszedł nasz krewki obywatel w swoich etyczno-społecznych wywodach nie wiem — był w zapale i chwytał ciągle za krygiel, wymachując nim na wszystkie strony. Ponieważ blisko siedziałem — więc wyszedłem, nie mając ochoty być choćby przypadkową ofiarą do tkliwej argumentacyi żywego wiedeńczyka.

Towarzyszy swoich od „sztamtischu“ zdaje się przekonał, bo jeden z nich choć nieśmiało trącając sąsiada łokciem, powiada:

— *Wast* (wiesz) *gar so Unrecht hat er net' — Kellner noch a achtel Gschpritzt.*

Na przedstawieniu „Falstafa“ przyznaję się otwarcie nie byłem, a łatwo odgadnąć przyczynę. Ceny miejsc bajecznie wysokie. Zawodowy muzyk zapewnił mnie, że wprawdzie „Falstaf“ jest z wielu względów dziełem bardzo zajmującem i znakomitem, jednak ceny wstępu przewyższały artystyczną emocyę, jaką na słuchaczach sprawiało.

Zresztą mimo że uchwalono we Lwowie tramwaj elektryczny i zagwarantowano z góry jego materyalne powodzenie, Galicya nie osiągnęła jeszcze tego stopnia rozwoju, żeby korespondentów pism galicyjskich na takie stać było fanaberye.

Wyścigi w tym roku mało zajmujące. W kołach sportowych utrzymują, że chów koni upada zupełnie, albowiem totalizator wypłaca w stosunku 5:7, 5:10 lub 5:15 a nie jak dawniej (vide melwersacye na turfie wiedeńskim) 5:125 itd. Z tej samej przyczyny i Derby tegoroczne odbyło się bez hałasu.

Znacznie więcej wrzawy narobił wyścig wegetaryanów z Berlina do Wiednia.

— Viwat groch, vivat fasola i inne jarzyny, tryumfują apostołowie zajadania wszelakiej trawy.

A jednak nikogo ci panowie nie przekonają.

Wszak już historja bibijna uczy, że pierwszy na świecie wegetarauin Adam — w raju nie długo wytrzymał.

Nie będę się spierał o skutki wegetarajańskiego trybu życia na zdrowie ludzkie w ogóle — specjalnie na rozum działa on bardzo niekorzystnie. Boć trzeba być rozumu pozbawionym, żeby z Berlina do Wiednia pieszo drałować. Jeden z przybyłych wegetarjanów szczególnie pocieszny element, mieni się „Naturmensch“ — co polega na tem, że bielizny nie nosi i włosów nie strzyże Tenże Naturmensch w wolnych chwilach wyrabia pomadę do wąsów, którą we Wiedniu sprzedaje. Na cześć przebyłych zwycięsców wegeterjańskiego cechu odbył się w restauracji wegetarjańskiej bankiet. Menu było następujące:

Zupa szparagowa z knedlami
Szpinak z grochem
Groch z ryżem
Ziemniaki z sosem pomidorowym
Sałatą z cytryną
Sztrudel z czereśniami
Świeża woda
Chleb Grahama.

Jeżeli to menu nikogo nie nawróci, to przynajmniej będzie cennym przyczynkiem do historyi rozwoju sztuki kulinarnej...

— Smacznego apetytu!“

Odei.

Z izby sądowej.

Lwów 12 czerwca.

W sprawie Antoniego Wyszyńskiego, o której w ostatnim numerze obszerniejszą zamieściliśmy wzmiankę, sędziowie mimo wymownych wywodów obrońcy dra Tennera przychylili się do zdania prokuratora p. Giżowskiego, który w obszerniejszem przemówieniu wykazywał, że nikt inny, jak tylko Wyszyński wyłudził pożyczkę w Towarzystwie zaliczkowem i że fałszując uchwałę rady gminnej Hermanowa działał w zamiarze wyrządzenia szkody tejże gminie.

Trybunał zasądził Wyszyńskiego na 16 miesięcy więzienia, obwiniony nie oświadczył, czy przyjmuje wyrok.

Stanisławów 10 czerwca.

Sprawa Dornhelma i Belfa, wydarzona w lwowskim sądzie karnym, powtórzyła się tutaj.

Dnia 2 czerwca br. — jak donosi *Kuryer Stanisławow.* — rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych w Stanisławowie rozprawa przeciw Majerowi Gellerowi i towarzyszom oskarżonym o zbrodnię kradzieży około 4 tysięcy zł. ze sklepu Beili Horowitzowej. W toku tej rozprawy oznajmił zastępca prokuratora, że doniesiono mu, iż niejaki Mechel Weitz, trafikant w Stanisławowie, siedząc pomiędzy słuchaczami w sali rozpraw, podsłuchał rozmowę współoskarżonego Salomona Gellera z nieznajomym mu z nazwiska żydem, również siedzącym między słuchaczami, w której oskarżony Salamon Geller żądał od owego żyda, aby obrobił przysięgłych na korzyść oskarżonych. Wskutek tego zażądał publiczny oskarzyciel przesłuchania Mechla Weitza, który zeznał pod przysięgą, że siedząc w piątek na ławie słuchaczów, posłyszał jak oskarżony Salamon Geller nachylił się do jednego, nieznajomego mu i widocznie obcego w Stanisławowie żyda i powiedział do niego po żydowsku: „Bój się Boga, ratuj nas i rób coś z tymi przysięgłymi, niech kosztuje co chce“. Potem coś mu jeszcze powiedział, lecz tego Weitz nie mógł dosłyszeć. Zaciekawiony tem nie spuszczał Weitz owego żyda z oka i spostrzegł, że po zamknięciu posiedzenia udał się tenże z dwoma przysięgłymi do szynku Fischlerowej przy ulicy Trybunalskiej, gdzie pili piwo i rozmawiali ze sobą. Świadek, który poszedł za nimi do szynku, widział, że za piwo zapłacił ów żyd.

O tem całem zajściu opowiedział świadek wachmistrzowi stanisławowskiego posterunku żandarmeryi, Palisie, który mu doradzał, aby o tem doniósł prokuratoryi. Ten jednakże nie chciał donieść prokuratoryi, lecz poszedł do adwokata dr. Rosenberga, będącego zastępcą strony poszkodowanej w tej sprawie i powiedział mu o wszystkiem.

Na żądanie przewodniczącego agnoskował świadek między przysięgłymi owych dwóch przysięgłych, a mianowicie przysięgłych Ströhmicha i Manna, obydwóch kolonistów z Nowego Kałusza.

Nazajutrz dnia 7 czerwca b. r. zawezwał sąd wachmistrza Palisę, który zeznał, że po doniesieniu mu przez Weitza śledził owych przysięgłych i przekonał się, że ów izraelita, który się nazywa Abraham Fendel z Kałusza i ma być krewnym jednego z oskarżonych, z nimi ciągle chodził i ich w tutejszych szynkach traktował.

Przysięgły Ströhmich, który po polsku wcale nie umie, oświadczył, iż prawdą jest, że nieznany mu z nazwiska żyd traktował jego i Manna piwem, jednakże o sprawie samej między nimi nie było mowy.

Zastępca prokuratora wniósł następnie, ażeby wskutek zarządzić się mającego śledztwa przeciw Salomonowi Gellerowi i Abrahamowi Fendlowi o nakłonienie do nadużycia władzy urzędowej, jakoteż wskutek wątpliwości co do objektywności przysięgłych Ströhmicha i Manna, rozprawę odroczono do następnej kadencyi.

Do wniosku tego trybunał się przychylił, poczem bezzwłocznie przyaresztowano Abrama Fendla, a po przesłuchaniu tegoż przez sędziego śledczego p. Szymonowicza, zostali także aresztowani przysięgli Ströhmich i Mann.

Rzym d. 10. czerwca.

(Sprzeniewierzenie w banku neapolitańskim).

Po przeczytaniu kilku listów Cuciniella do jego przyjaciółki Antonietty Lupi, wygłosił mowę zastępca prywatnego oskarzyciela, starając się przedstawić obronę oskarżonego, jako przędzę samych kłamstw i wyrażając nadzieję, iż sędziowie przysięgli nie dadzą się niemi uwieść. Jest to niemożebną rzeczą, aby przepadła suma podniesioną została odrazu. Kasyer d'Alessandro jest więc współwinnym. Niech nikogo w błąd nie wprowadza ta okoliczność, iż nie wiedzieć, gdzie zaginione sumy się podziały. Czyny zbrodniarzy zwykle pokryte są tajemniczym cieniem. Jakkolwiek wydawać się może, że oskarzeni pozbawieni są wszelkich środków, to jednak nie koniecznie rzecz się tak mieć musi w istocie. Zdarzało się to uż nieraz, że ukryte w krytycznej chwili skarby po wielu latach wypływały na wierzch. Niech więc sędziowie przysięgli nie dadzą się uwieść pozorom, lecz niech wymierzą winnym surową karę.

Generalny prokurator nazywa Cuciniella „człowiekiem zdegenerowanym w powolnem przeobrażaniu się.“ Według jego zdania oczekiwał on wraz z d'Alessandrem tylko tej chwili, kiedy Lazzaroni owych 374.000 lirów wypłaci. Wiek jednak oskarżonych przypomina mu na ludzki obowiązek przyznania im okoliczności łagodzących. Co do p. Hadin i dwóch adwokatów pokątnych cofa oskarżenie.

Następnie przemawiali obrońcy oskarżonego eks-dyrektora.

W poniedziałek zapadnie wyrok.

KRONIKA.

Lwów dnia 12 czerwca.

Cesarz udzielił ludności bukowińskiej dotkniętej klęską powodzi zapomogę 10 tysięcy zł.

Zapiski osobiste. P. Sylwester Kusiba złożył przysięgę, jako upoważniony przez rząd geometra z siedzibą we Lwowie.

Redakcyę *Gaz. Nar.* reprezentuje w Krakowie na obchodzie żałobnym ku czci Lenartowicza poseł Teofil Merunowicz.

Przeniesienia. P. namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Szymona Kłodnickiego z Brzozowa do Grybowa.

Promocye. P. Michał Roman Lewicki, rodem ze Lwowa, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Sluby. W Krakowie zawartym został w sobotę dnia 10. b. m. związek małżeński między panną Maryą Trauczyńską, córką właściciela apteki, z p. Józefem Sleczkowskim, właścicielem apteki.

W Paryżu odbył się ślub p. Juliana Axentowicza artysty malarza z panną Giełgudówną, córką urzędnika Westminster Bank w Londynie, a wnuczką p. Aszpergerowej artystki sceny lwowskiej.

Dnia 6. b. m. pobłogosławionym został związek małżeński między panną Majeranowską, córką Jana, byłego radcy apelacyjnego i adwokata krajowego i Heleny ze Strażów Majeranowskich, a p. Emilem Pelikanem nauczycielem gimnazyalnym.

25-letni jubileusz. W sobotę obchodził p. Jan Szwejkowski, szef sekcyi przy reprezentacyi krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń we Lwowie 25-letni jubileusz swej pracy w tem Towarzystwie. Czcigodnemu jubilatowi składali życzenia urzędnicy reprezentacyi i filii Towarzystwa wzajemnego kredytu, a dyrektor poseł Gross w pięknej mowie wykazał dodatnią pracę p. Szwejkowskiego w Tow. ubezpieczeń, poczem wręczono jubilatowi piękny adres i upominek od kolegów. Wieczorem odbyła się w gościnnej sali na Strzelnicy miejskiej wspólna uczta urozmaicona licznymi a bardzo serdecznymi toastami, podnoszącymi działalność i zasługi szanownego jubilata W czasie uczty odczytano liczne telegramy nadeszłe od kolegów z Krakowa, Czerniowiec i Berna.

Srebrne wesele obchodził w sobotę d. 10. bm. komendant gal. korpusu żandarmeryi ck. pułkownik p. Uhle. Ogólnie poważanym pp. Uhle, którzy aczkolwiek srebrne obchodzą gody ani jednego srebrnego włosa nie mają na skroni, składali życzenia liczni znajomi.

Neofici. Chrzest św. przyjęły dzieci tutejszego lekarza-dentysty p. Lateinera, dziewczynka licząca 5 i chłopczyk 7 lat wieku.

Ruch pociągów na linii Czerniowce-Nowosielica został z dniem 11 bm. napowrót podjęty.

Odwołanie. Posiedzenie plenarne Izby handl. i przem, zapowiedziane na dzisiaj 12. czerwca b. r. z powodu nieobecności wielu pp. radnych nie odbędzie się dzisiaj.

Mieszkańcy ulicy Kołłątaja położonej niedaleko głównej poczty otrzymywali dotychczas poranną pocztę o godzinie 12. od niejakiego zaś czasu bywa takowa doręczaną około 3 po południu. Zwracamy na to uwagę dyrekcyi poczt, aby zapobiegła tym niewłaściwościom.

Upiększenie m. Lwowa. Wykonanie pomnikowego biustu ks. Samuela Głowińskiego, trzeciego z seryi biustów, które staraniem „Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa“ na wałach hetmańskich stanąć mają, przypadło losem artyście-rzeźbiarzowi p. Antoniemu Popielowi. Biust ten, podobnie jak dwa poprzednie, ma do końca września br. być wykończony. Nasze wały hetmańskie przyozdobią się więc już w najbliższej przyszłości trzema pomnikami, a to hr. Stanisława Skarbka, darem profesora Marconiego, tudzież ks. Samuela Głowińskiego i księcia Leona Sapiehy w wykonaniu artystów-rzeźbiarzy pp. Popiela i Barącza, a jeżeli zabiegi Towarzystwa dla upiększenia miasta pomyślny osiągną skutek, to prawdopodobnie także i czwartym pomnikowym biustem, zamykającym pierwszą seryę takowych.

Posiedzenie komitetu festynu akademickiego, który odbyć się ma w niedzielę d. 18. bm. na górze zamkowej, odbędzie się we wtorek o godzinie w pół do siódmej wieczorem w lokalu towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy“ Rynek, 36 II. piętro.

Komitet festynu uprasza panie, które zajęły się łaskawie zbieraniem fantów o spieszne nadsyłanie tychże.

Przed wyścigami. W uzupełnieniu naszego fejletonu, pod tym tytułem niedawno zamieszczonego, podajemy dziś dalsze mianowania do wyścigów na torze lwowskim, zgłoszone po dzień 1. bm. Na dzień pierwszy wyścigów, niedzielę 25. bm. zamianowane zostały do biegu I. o nagrodę honorową ofiarowaną przez hr. Maryę Potocką: 1. por. Almasy „Chambermaid“, 2. br. Erlangera „Pojacza“, 3. hr. Fürstenberga „Bertus“ i 4. „Draw-can-sir“, 5. nadpor. Hummel „Remény“, 6. hr. Zdenka Kinskyego „Courage“, 7. „Moritz“ i 8. „Indra“, 9. Krzysztofowicza „Kordian“, 10. hr. Lasockiego „Serenity“, 11. Pachnera „Mrówka“, 12. hr. Edm. Potocki mianuje ze stadniny Grabownickiej „Incognito“, 13. Scazighiny „Edda“, i 14. „Sladerok“, 15. Wł. Schindlera „Crossbow“, 16. hr. Stanisława Siemieńskiego „Dąbrowa“ i 17. „Vielleicht“, 18. Zakrzewskiego „Kohinoor“.

Do biegu II. o nagrodę Towarzystwa 1.000 złr: 1. hr. Wacława Baworowskiego „Atheist“, 2. br Erlangera „Pojacza“. 3. hr. Fürstenberga „Draw-can-sir“, 4. hr. Zdenka Kinskyego „Korszak“, 5. Krzysztofowicza „Gruzian-Princess“, 6. mr. Newfielda „Dulczyna“, 7. hr. Edm, Potocki mianuje ze stadniny Grabownickiej „Incognito“, 8. Scazighiny „Sladerock“, 9. Schindlera „Glencoe“, 10. hr. St. Siemieńskiego „Arya“ i 11. „Vielleicht“, 12. hr Jana Tarnowskiego „Jutrzenka“.

Do biegu III. o nagrodę austryackiego Jockey Clubu 1.000 złr.: 1. Br. Erlangera „Daphne“, 2. Krzysztofowicza „Gruzian-Princess“, 3. Mazewskiego „Lithuania“, 4. Scazighiny „Volosca“, 5. Hr. Tarnowskiego „Telimena“.

Do biegu VI. o nagrodę 100 dukatów, ofiarowaną przez hr. Maryę Potocką: 1. por. Almasy „Chambeómaid“, 2. hr. Józefa Baworowskiego „Alster“, 3. hr. Clam-Martinic „Director“, 4. Br. Erlangera „Stróż“, 5. hr. Fürstenberga „Donald“ i 6. „Freak“, 7. nadpor. Hummel „Remény“, 8. hr. Zdenka Kinskyego „Courage“ i 9. Indra“, 10. Pieńczykowskiego „Albo-Albo“, 11. Radica „Tourist II.“ 12. hr. Stanisława Siemieńskiego „Dąbrowa“, 13. hr. Starhemberga „Harald“.

Do biegu VII. o nagrodę 500 zł., ofiarowaną przez hr. Wacława Baworowskiego: 1. hr. Józefa Baworowskiego „Babieka“ i 2. „Pielgrzym“, 3. hr. Chorińsky'ego „Corsar“, 4. hr. Clam-Martinic „Ostatni“, 5. br. Erlangera „Vain-glory“, 6. hr Fürstenberga „Freak“, 7. Hirschlera „Pribek“, 8. Irsay'a „Dodola“ i 9. „Kopernik“, 10. hr. Zdenka Kinsky'ego „Moritz“, 11. Kollera „Harry-Hall“. 12. Pieńczykowskiego „Prezent“. 13. hr. Starhemberga „Brute“ i 14. „Eudora. 15. Wiesauera „Caroline“.

Na dzień drugi, wtorek dnia 27 bm., do biegu pierwszego o nagrodę 500 zł., ofiarowaną przez hr. Kazimierza Badeniego: 1. por. Almasy „Chambermaid“, 2. hr. Józefa Baworowskiego „Alster“ i 3. „Perła“. 4, hr. Clam-Martinic „Director“, 5. br. Erlangera „Pojacza“, 6. hr. Fürstenberga „Bertus“, 7. „Draw-can-sir“ i 8. „Donald“, 9. hr. Zdenka Kińsky'ego „Courage“, 10. „Indra“ i 11. „Korszak“, 12. hr. Edmund Potocki mianuje ze stadniny grabownickiej „Incognito“, 13. Feliksa Scazighiny „Edda“, 14. Schindlera „Crossbow“, 15. hr. Stanisława Siemieńskiego „Arja“, 16. Zakrzewskiego „Kohinoor“.

Do biegu II. o nagrodę antonińską 1000 zł., ofiarowanych przez hr. Józefa Potockiego: 1. hr. Wacława Baworowskiego „Niepewny, 2. br. Erlangera „Daphne“, 3. hr. Fürstenberga „Bertus“ i 4. „Donald“, 5. hr. Zdenka Kińsky'ego „Erfolg“, 6. Mr. Newfielda „Frant“, 7. Pieńczykowskiego „Prezent“, 8. hr. Stanisława Siemieńskiego „Dąbrowa“, 9. hr. Tarnowskiego „Tęcza“, 10. Zakrzewskiego „Hajdamaka“.

Do biegu IV. o nagrodę austryackiego Jockey Clubu 1000 zł.: 1. por. Almasy „Chambermaid“, 2. hr. Józefa Baworowskiego „Alster“, 3. br. Erlangera „Vain-glory“, 4. hr. Fürstenberga „Bertus“ i 5. „Draw-can-sir“, 6. Hummel'a „Remény“, 7. Scazighiny „Sladerock“, 8. Schindlera „Crossbow“, 9. hr. Stanisława Siemieńskiego „Arja“ i 10. „Dąbrowa“. 11. hr. Tarnowskiego „Tęcza“.

Do biegu VI. o nagrodę 1000 fr., ofiarowanych przez Feliksa Scaziphinę: 1. por. Almasy „Pajtas“, 2. hr. Józefa Baworowskiego „Babieka“ i 3. Pielgrzym, 4. hrab. Fürstenberga „Freak“, 5. Hirschlera „Pribek“ 6. Irsay'a „Najada“ i 7. „She“, 8. hr. Zdenka Kinsky'ego „Moritz“, 9. Kollera „Harry-Hall“, 10. Krahla „Mary“, 11. hr. Lasockiego „Serenity“, 12. Ostaszewskiego „Bajronista“, 13. Pieńczykowskiego „Albo Albo“ i 14. „Prezent“, 15. Polka „Nador“, 16. Wiesauera „Caroline“.

Na dzień trzeci, środa d. 28. bm., do biegu I. o nagrodę 1.000 zł. ofiarowanych przez hr. Helenę Mier. 1. hr. Wacława Baworowskiego „Atheist“. 2. br. Erlangera „Vain-glory, 3. hr. Zdenka Kinsky'ego „Courage“ i 4. „Moritz“, 5. Krzysztofowicza „Gruzian-Princess“, 6. Mazewskiego „Lithuania“, 7. Scazighiny „Edda“, 8. Schindlera „Crossbow“, 9. hr. Tarnowskiego „Jutrzenka“ i 10. „Telimena“.

Do biegu II. wojskowego o nagrodę honorową ofiarowaną przez arcyks. Leopolda Sslwatora. 1. Almasy „Pajtas“, 2. hr. Clam-Martinica „Directer“ i 3. „Ostatni“, 4. br. Dobrzeńsky'ego „Modesty“, 5. Götz'a „Mölet“, 6. Hirschlera „Pribék“, 7. Koller'a „Harry-Hall“, 8. Krahl'a „Mary“, 9. hr. Lasockiego „Serenity“, 10. br. Odkolek „Tom“, 11. Pieńczykowskiego „Albo-Albo“ i 12. „Prezent“, 13. Polka „Nador“, 14. hr. Sizzo-Noris „Kosa“, 15. Strzygowskiego „Prinzess“, 16. Wiesauera „Caroline“.

Do biegu IV. o nagrodę honorową. 1. hr. Wacława Baworowskiego' „Dewotka“, 2. Cieńskiego Galatea“, 3. Ostaszewskiego „Bajronista“, 4. Pieńczykowskiego „Dewajtis“ i 5. „Prezent“.

Na dzień IV. czwartek dnia 29. b. m. do biegu I. o nagrodę austryackiego Jockey-Clubu 1.000 zł. 1. hr. Wacława Baworowskiego „Atheist“, 2. bar. Erlangera „Daphne“, 3. „Pojacza“, 4. hr. Fürstenberga „Bertus“, 5. „Donald“, 6. „Draw-cau-sir“, 7. hr. Zdenka Kinsky'ego „Korszak“, 8. Krzysztofowicza „Gruzian Princess“, 9. Scazighiny „Edda“, 10. „Sladerock“, 11. „Volasca“, 12. hr. Siemieńskiego „Arja“, 13, „Vielleicht“, 14. hr. Tarnowskiego „Telimena“.

Do Biegu III. o nagrodę lwowską 3.000 zł. 1. hr. Józefa Baworowskiego „Świtezianka“, 2. hr. Wacława Baworowskiego „Ideał“, 3. Krzysztofowicza „Kordyan“, 4. Mazewskiego „Lithuania“, 5. Mr. Newfielda „Frant“, 6. hr. Stanisława Siemińskiego „Polanka“, 7. hr. J. Tarnowskiego „Kropidło“, 8. „Tęcza“, 9. „Telimena“.

Nie potrzeba Wortha. Przed kilku dniami mieliśmy sposobność oglądania kilku kostyumów damskich, wykonanych w pracowni sukień damskich p. Franciszki Bumel (ul. Sobieskiego l. 9), a wykończonych tak starannie, z takim gustem i artyzmem, że rzeczywiście „nie potrzeba Wortha“.

Z niedzieli. Nie wiadomo nam, kto właściwie z niebian jest referentem spraw deszczowych, ale stanowczo musi to być ktoś nieprzychylnie usposobiony dla spragnionych festynów i wycieczek Lwowian. I wczoraj znowu deszcz zniewolił komitet do odwołania zapowiedzianych zabaw, — prawdopodobnie jednak były to już resztki niepogody, trapiącej nas od dłuższego czasu. Mimo deszczyku, kropiącego od czasu do czasu, mimo chmur ołowianych pokrywających niebo przez dzień cały, przez które zaledwie parę razy zdołało się przedrzeć — rzadki gość — wesołe słońce, ruch w ogrodach spacerowych był bardzo ożywiony, a mniej bojaźliwi odważyli się nawet na dalsze wycieczki za miasto.

Zapiski policyjne. Spłoszony koń wpadł wczoraj rano na dorożkę stojącą koło kościoła św. Anny, czem przestraszony koń dorożkarski ruszył z miejsca i pędząc ulicą Kaźmierzowską potratował 5 osob. Ze stacyi ratunkowej przybył natychmiast wóz ratunkowy, który zabrał pokaleczonych. Ciężkie uszkodzenie odniosła zarobnica Matrona Pepko, lekko pokaleczeni zostali Hersch Rosenfeld, Wolf Eck, Markus Baran i Markus Rosin. Pierwszej pomocy udzielili potratowanym lekarze dr. Hellman i dr. Czarnik. Matronę Pepko odstawiono do szpitala. Dochodzenie w toku.

Wylewy. Z Rohatyna piszą nam: Południowa część powiatu rohatyńskiego, położona w dolinie Dniestru stoi obecnie pod wodą. Wsie: Popławniki, Hanowce, Martynów stary, Żurawienko, Demeszkowce, Buzdwiany, Kozara, Niemszyn i część Martynowa starego i Tenetnik w znacznej części zniszczone. Wiele domów niżej położonych runęło lub z wodą spłynęło; plony na polach i ogrodach zniszczone; a nawet wiele bydła, które nagle przybywająca woda na pastwiskach zaskoczyła, potonęło. Na nieco wyższych punktach wsi, zbite stoją stada zgłodniałego bydła i gromady ludzi z rozpaczą i przerażeniem spoglądających na straszny żywioł, który zniszczył do szczętu ich dobytek. Nie wiele lepiej przedstawia się cały środek powiatu w dolinie Gniłej Lipy, począwszy od Rohatyna do Bursztyna. Ogromna przestrzeń najpiękniejszych łąk, około trzech mil długości, przedstawia się obecnie jak wielkie jezioro. Zbiór siana w tym roku przepadł oczywiście zupełnie, a rozwój chowu bydła, który piękne tutaj rokował nadzieję, znowu na czas długi zostanie powstrzymany. Winniśmy wspomnieć przy tej sposobności, iż górny bieg Gniłej Lipy został przed dwoma laty zregulowany, wskutek czego znakomicie ulepszyły się nadbrzeżne łąki, a chów bydła w tej okolicy przybrał znaczne rozmiary, przyczyniając się do dobrobytu mieszkańców. Obecnie, nawet po tak długotrwałych deszczach, łąki nad górnym biegiem Gniłej Lipy położone, nie zostały zalane, gdyż woda szybko odpływa głębokiem korytem ku dolnemu biegowi. Z powodu niedocieczonego zaniechano regulacyi dalszej części tejże rzeki, a skutki tego muszą dziś opłacać nieszczęśliwi mieszkańcy nadbrzeżni nieobliczonymi stratami. Dalsza regulacya Gniłej Lipy jest niezbędną, a ze względu na to, że nawet jnż uregulowane jej górne koryto w krótkim czasie zamuli się, gdy woda w dolnym biegu nie będzie miała szybkiego odpływu, regulacya dalsza jest sprawą piekącą.

Ze Stanisławowa donoszą: Kierownikiem tutejszej filii Banku austro-węg. mianowany został naczelnik z Tarnopola p. August Slanina, — zaś kasyer tejże Filii w Stanisławowie p. Adam Giełdanowski, mianowany został adjunktem w Tarnopolu.

Ks. prałat Kerschka sprowadza się w przyszłym tygodniu do Stanisławowa na stały pobyt i obejmuje zarząd tutejszą parafią. Instalacya nowego proboszcza odbędzie się 19. lipca.

Tutejsza żebraczka Agnieszka Miszkiewicz około 70 lat licząca, obwiesiła się w nocy z dnia. 6 na 7. bm. w stajni w realności p. Jędrzeja Dubasiewicza przy ulicy Zosina Wola.

Przejście na obrządek rz. kat. W Meduchach pod Haliczem czterech włościan oświadczyło w piśmie do starostwa w Stanisławowie, że opuszczają obrządek gr. kat., Powodem tego mają być nieporozumienia z gr. kat. proboszczem Jankiewiczem.

Na uniwersytecie jagiellońskim relegowani zostali S. Haecker słuchacz filozofii i T. Reger słuchacz farmacyi za zabronione agitacye.

Smutny wypadek. *Gaz. przemyska* donosi: Szczepan Wilkosz, 19-letni parobek syn gospodarza z Koszyc, zjechał we czwartek dnia 8. bm. poniżej targowicy do Sanu w zamiarze napojenia koni. Wilkosz spadł z wozu i znikł w falach rzeki. Wartka w tem miejscu woda porwała wóz z końmi i poniosła pod most kolejowy. Zwłok nieszczęśliwego nie odszukano dotąd. Przybiegli na ratunek ludzie wydobyli z wody wóz i jednego konia, drugi uplątawszy się w uprząż udusił się.

W Tuczempach, powiecie jarosławskim, dnia 9 bm. zastrzelono w ogrodzie dworskim 2 gołębie ciemno-popielate z trzema czarnemi paskami w poprzek przez krzyże. Przekonano się, że to były gołębie pocztowe, jeden miał pod lewem skrzydłem na trzech piórkach drukiem czerwonym wycięty nr. 109, drugi zupełnie taksamo, lecz nr. 297.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady pow. w Bóbrce z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 17. lipca oraz jednego członka tejże Rady z grupy większych posiadłości na dzień 19. lipca.

Z Rohatyna piszą nam, że o poruczenie zastępstwa sprzedaży soli w tamtejszym powiecie, stara się między innymi także ruska a raczej russka torbowla. Wśród dobrze myślących obywateli powiatu rodzi się skutkiem tego obawa, by sławna ta torbowla objąwszy w monopol sól, ten najniezbędniejszy artykuł dla całej ludności, nie wyzyskiwała swoich wpływów i stosunków, które naturalnym wynikiem rzeczy z ludem nawiązaćby musiała, dla celów swoich agitacyi russofilskiej, podobnie jak czyniła to przed dwoma laty z zapałkami, sprzedając takowe w pudełkach ozdobionych portretami białego cara i napisami, sławiącymi tegoż dobroć i miłość dla swoich poddanych. Skutki tej agitacyi spostrzedz dziś jeszcze można między ludem i zbyt dobrze są one wszystkim znane, aby przypuszczać można, że Wydział krajowy zechce agitatorom rosyjskim dać sposobność do obałamucenia naszego ludu.

Świadectwo dojrzałości w szkole realnej w Krakowie otrzymali: Karol Klobassa-Zrencki, Matakiewicz Maksymilian i Ludwik Zagórny-Marynowski wszyscy trzej z oznaczeniem, dalej: Leon Dembowski, Kazimierz Michalski, Karol Rykała, Władysław Stolfa, Władysław Zaremba, hr. Stanisław Zyberek-Plater i Władysław Benda.

Z Warszawy donoszą: Pisaliśmy w swoim czasie szczegółowo o wypadkach w Kielcach, mianowicie o rozwiązaniu, skutkiem ohydnych denuncyacyj kleryka Gawrońskiego, tamtejszego seminaryum duchownego i przewiezieniu do cytadeli warszawskiej kilku profesorów tegoż zakładu. Obecnie donoszą, że generał gubernator Hurkó, „uwzględniając przykre położenie biskupa Kulińskiego, który po zwinięciu seminaryum kieleckiego nie ma kleryków do asysty przy nabożeństwach uroczystych, raczył wyasygnować ks. biskupowi 1600 rubli dla „osób pełniących obowiązki kleryków.“ Rozumie się, że biskup nie mógł korzystać z tej „wspaniałomyślności“, byłoby mu bowiem trudno znaleźć ludzi, wynajmujących się na „pełniących obowiązki kleryków“. Zresztą w Kościele katolickim nie ma tak samo zastępców dla kleryków, jak nie ma zastępców dla księży lub biskupów.

Od dwóch tygodni bawi na gościnnych występach w Warszawie rosyjskie towarzystwo dramatyczne i daje przedstawienia w Teatrze wielkim. Dotychczas występy te mizerne mają powodzenie. Nawet na pierwszem przedstawieniu, w drugie święto rosyjskich Zielonych Świątek, w dzień galowy, bo rocznicę koronacyi, której obchód uroczysty przełożono z soboty na poniedziałek, w teatrze rosyjskim były pustki. Na drugiem przedstawieniu, łącznie z gratisowymi widzami było w krzesłach trzydzieści i kilka osób, a nie więcej i na następnych. Abonament podobno też bardzo źle poszedł. Cykl przedstawień trupy rosyjskiej obliczano z góry na 17. Po inne lata przedstawienia teatru rosyjskiego przynosiły kasie teatralnej stale 6 do 7 tysięcy rubli straty. W tym roku strata wyniesie zapewne blisko drugie tyle, a pułkownik Karandiejew, który z wielkimi wysiłkami stara się doprowadzić budżet teatralny do równowagi i pod tym względem istotnie poważnymi się może poszczycić sukcesami, znajdzie się znów wobec poważnego niedoboru.

Z Poznania piszą: Tutejszemu bankowi spółek zarobkowych powiodło się uprzedzić komisyę kolonizacyjną w nabyciu majątku Czarnotki z folwarkami, pozostającego od przeszło 300 lat w posiadaniu Karczewskich, a obejmującego około 3700 morgów za 315.300 marek. Morg ziemi wypada więc po niesłychanie niskiej cenie 85 marek. Bank nabył majętność zapewniwszy sobie poprzednio odbiorców na pojedyncze części. O pogorszeniu się stosunków ekonomicznych w Księstwie świadczą wymownie następujące liczby za rok 1892. W miejskich obwodach poznańskiego t. j. w całem W. Ks. Poznańskiem, zaciągnięto na hipoteki długów na 26,722.300 m. wymazano zaś 14,291.574 m., obdłużenie wzrosło więc o 12,430 723 marek. W obwodach wiejskich zaciągnięto na hipoteki 39,427.082 marek, spłacono 32,462.652 m. Hipoteczne obdłużenie wynosi tu więc prawie 7 milionów, gdy przed laty dziesięciu wynosiło tylko 3·93 milionów m. Zauważyć nadto należy, że komisya kolonizacyjna wymazała sama hipotek na blisko 3 miliony m.

Członkiem akademii paryskiej wybrany został Ferdynand Brunetiere. Urodził on się w r. 1849 w Tulonie, wykształcenie odebrał w Marsylii i Paryżu. W roku 1886 został docentem (maitre de conference) przy *Ecole normale superieure* w Paryżu, W dziele swojem „Evolution des genres dans l'histoire de la litterature“ twierdzi, Brunetiere, iż literatura francuska 17. wieku osięgnęła najwyższy punkt doskonałości, że jednakowoż miała już w sobie ziarno zepsucia. Z innych jego pism zostało jedno przez akademię uwieńczone.

Spis ludności w Rosyi dokonanym zostanie w roku przyszłym. Minister skarbu udzielił już na koszta spisu 2 miljony rubli. Ostatni ogólny spis ludności w Rosyi przeprowadzony był jeszcze przed 35 laty.

Nieproszony dobrodziej. Jakiś pan Stefan Dewoniski, który ma biuro przy Heiferstorferhause we Wiedniu ogłasza w jednem z pism tamtejszych prośbę o składki i datki na powodzie w Galicyi. Jeśli chodziło mu o bezpłatną reklamę dla siebie — celu dopiął — dla nas atoli to dobrodziejstwo niepożądane.

Na rzecz fundacyi Kościuszki złożyło Towarzystwo oszczędności kobiet we Lwowie w prezydyum magistratu kwotę 129 zł. $11^1/_2$ ct., jako połowę dochodu z drugiej seryi odczytów mianych w sali ratuszowej. Kwota ta przesłaną została na ręce p. F. Zimy, jako skarbnika fundacyi.

Złożenie zwłok ś. p. Lenartowicza.

Telegramy *Gaz Nar.*

Kraków d. 12. czerwca. Wczoraj o zmroku, bo o godzinie 8. wieczorem odbyła się eksportacya zwłok śp. Teofila Lenartowicza z dworca do kościoła Maryackiego Panny Maryi. Na marach, umyślnie na ten obchód narodowy sporządzonych, złożono trumnę, okrytą szkarłatnym całunem, oraz wieńcami od Pieroniego-Levantiniego, hrabiny Capelli, Domenico Santagata, Bonelli, Włodzimierzów Dzieduszyckich, od Polaków we Włoszech, od dziatwy polskiej we Wiedniu, od *Kuryera Warszawskiego* i wieniec z napisem: „Z ziemi ojczystej“.

Modły nad trumną odprawił ksiądz prałat Krzemieński w asystencyi licznego duchowieństwa, poczem ruszył orszak w następującym porządku: Na czele postępowała ochotnicza straż ogniowa, dalej duchowieństwo, rodzina poety, rada miasta Krakowa, szereg deputacyj, a wśród tych kilkuset Sokołów, komitet, wreszcie tłumy publiczności.

U wrót ogrodzenia kolejowego zatrzymał się orszak. P. dr. Ad. Asnyk oddał zwłoki nieśmiertelnego poety prezydentowi miasta. P. Friedlein odebrał je imieniem Krakowa, niegdyś stolicy potężnego państwa, dziś strażnicy popiołów zasłużonych Ojczyźnie. Połączone chóry Towarzystwa muzycznego i akademików odśpiewały *Beati mortui* i ruskie „Światyj Boże“ — poczem orszak ruszył wśród tysięcy publiczności ulicami Pawią, Basztową, Floryańską oświetlonemi pochodniami, do kościoła Maryackiego. Tu już bez udziału publiczności, po modłach duchowieństwa, złożono zwłoki na katafalku.

Kraków d. 12. czerwca. Zjazd na uroczystość złożenia zwłok Lenartowicza wcale liczny. Ma on charakter przeważnie ludowy, demokratyczny. Włościańskich i mieszczańskich delegacyj sporo a Sokołów około 500. Delegacyj z wieńcami kilkadziesiąt. Uwagę zwracają: cierniowy wieniec od Litwinek, które niosą tutejsze panie, spiżowe wieńce od Wydziału krajowego, Rady miasta Lwowa i Koła literacko-artystycznego we Lwowie, srebrny od Polaków z Ameryki. Pogoda prześliczna; ulice od wczesnego ranka zalegają tłumy a miasto pięknie dekorowane.

Kraków d. 12. czerwca. Dziś o godz. 9. rano rozpoczęło się nabożeństwo żałobne w kościele N. Panny Maryi, celebrowane przez kardynała ks. Dunajewskiego, w czasie którego chór Towarzystwa muzycznego wykonał Requiem Mozarta. Mowę żałobną wypowiedział ks. Czesław Bogdalski, bernardyn ze Lwowa.

Po skończeniu nabożeństwa nastąpiło wyniesienie zwłok śp. Lenartowicza z kościoła Panny Maryi. Zwłoki niesiono na marach przez Rynek połacią północną wzdłuż linii AB zachodnią i południową koło wieży ratuszowej, przez ulicę Grodzką, Stradom, Kazimierz, ulicę Skałeczną do grobu zasłużonych na Skałce.

Kondukt żałobny prowadził ks. infułat Krzemieński.

Pochód otwierała muzyka „Harmonii“, za nią postępowały delegacye towarzystw sokolich, delegacye stowarzyszeń rękodzielniczych, delegacye rad miejskich z prowincyj, delegacye młodzieży szkolnej, delegacye słuchaczów uniwersyteckich i politechniki, delegacye rad powiatowych, duchowieństwo zakonne i świeckie i tłumy publiczności.

Za trumną postępowali: rodzina zmarłego, posłowie, członkowie Rady miejskiej Krakowa i Lwowa, rektorzy uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, korporacye naukowe i komitet zajmujący się sprowadzeniem zwłok śp. Lenartowicza. Pochód zamykał pluton straży miejskiej.

Trumna pokryta była całunem z pogrzebu Mickiewicza, przechowywanym w muzeum narodowem.

Trumnę nieśli delegaci towarzystw z całego kraju, po trzydziestu każdym razem.

Przed kościołem św. Andrzeja „Lutnia“, złożona z 200 mniej więcej śpiewaków wykonała marsz żałobny Moniuszki.

Na Skałce odśpiewał chór Tow. muzycznego i akademików: Moniuszki „W ciężkiej niedoli“ i Mendelsohna „Beati mortui“.

Tu do zgromadzonych przemówił pierwszy włościanin Franciszek Wojcik a następnie dr. Asnyk.

Gdy odprawiono modły, przy śpiewie *Salve Regina* połączonych towarzystw, spuszczono zwłoki. Grób Lenartowicza wykuty jest w skale i sklepiony. Nad grobem wznosi się sarkofag, zrobiony z kamienia pińczowskiego. Na froncie sarkofagu umieszczono medalion poety i napisy jego utworów.

Lwów d. 12. czerwca. Dziś w południe odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów za spokój duszy śp. Lenartowicza. Wierni zapełnili kościół a piękny śpiew zakończył tę podniosłą uroczystość.

OFIARY.

Panie Rozalia Potworowska i Kazimiera Garapihowa złożyły w naszej administracyi złr. 10 na Kolonie wakacyjne w Rymanowie.

Odsyłamy za pokwitowaniem.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. Dziś z powodu pogrzebu ś. p. Teofila Lenartowicza teatr zamknięty. Jutro we wtorek w teatrze letnim „Ptasznik z Tyrolu“ operetka w 3 akt. Zellera. — We środę w teatrze hr. Skarbka: pierwszy gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich „Właściciel Kuźnic“ dramat w 5 aktach Jerzego Ohneta.

Piękny zbiór. Ignacy Paderewski, który, jak wiadomo, przybył obecnie do Londynu ze swej tryumfalnej podróży po Ameryce, zamierza dłuższy czas odpoczywać. Amerykańskie „tournée“, według obliczeń dzienników angielskich, pomnożyło kasę artysty o 160.000 dolarow.

Wykopalisko. W Atenach mówią obecnie bardzo wiele o dokonanem w Maratonie odkryciu bardzo dobrze zachowanej grupy marmurowej. Ma ona dwa metry wysokości a 1 szerokości. Na prawo stoi mężczyzna, ktorego głowa i prawa ręka są odłamane. Po lewej na słupku marmurowym siedzi dziecko, świetnie zachowane i świadczące o wielkiem mistrzowstwie swego wykonawcy. Mały pies łasi się u stóp człowieka i dziecka. Piękna ta grupa wystawiona ma być niebawem w ateńskiem muzeum centralnem.

Ostatnie wiadomości.

Według wiadomości z Wiednia, z policyjnem ukaraniem Aleksiewicza i Jaworskiego uważają tam sprawę napadu na ks. metrop. Sembratowicza za ukończoną ze strony rządu i pozostaje jeszcze sąd uniwersytecki. Przeciw innym uczestnikom możnaby tylko wtedy sądownie wystąpić, gdyby sam metropolita wystąpił przeciw nim ze skargą o obrazę honoru. Dochodzenia policyjne, aby wykryć sprawców rzucania jajami, trwają dalej.

Przedstawiciele ministerstwa handlu i skarbu radca min. br. Jorkasch, radca sekcyi dr. Stibrol i sekretarz min. dr. Roessler, oraz delegat ministerstwa spraw zagr., szef sekcyi br. Glanz wyjechali do Budapesztu celem wzięcia udziału we wspólnej cłowo-handlowej konferencyi.

W wyborach do tryesteńskiej Rady miejskiej, będącej oraz sejmem, poniosły żywioły austryackie niebywałą klęskę. W 1. kuryi wyborczej wybrano w roku 1882 samych 12 konserwatystów (t. j. zwolenników Austryi), w roku 1886 wybrano 2 postępowców (zagorzałych Włochów) i 10 konserwatystów; teraz wybrano 10 postępowców a 2 konserwatystów. Namiestnik tamtejszy Rinaldini wyjechał do Wiednia. Półurzędowa *Adria* już z powodu wyborów z 4. kuryi odzywała się z pogróżkami. W nocy z d. 9. na 10. b. m. aresztowano w kilku miejscach w Tryeście młodych ludzi.

Warsz. Dniewnik donosi, że obecnie w ministerstwie skarbu w Petersburgu stoi na porządku dziennym rzecz o „sposobach ukrócenia przemysłu przemytniczego na zachodniej granicy“. Projektują mianowicie zamykanie fabryk i składów, w których znaleziono towar, kontrabandą sprowadzany, a nadto podwyższenie procentu zysku donosicielom.

Kurator okręgu naukowego w Rydze zarządził, że uczniowie muszą w obrębie szkoły także poza godzinami wykładowemi używać języka rosyjskiego.

Z Darmsztadu zapewniają, że w tamtejszych kołach dworskich zgoła nic nie wiadomo o mających nastąpić zaręczynach ks. Alicyi z carewiczem następcą.

Z Berlina donoszą: Rajchstag zwołany zostanie na 11. lipca.

Na zgromadzeniu wyborczem w Pangritz koło Elbląga, na którem ultrakonserwatysta Puttkammer miał swą mowę kandydacką, urządziło około 200 socyalnych demokratów gwałtowny eksces, wskutek czego zgromadzenie zostało rozwiązane a żandarmerya opróżniła salę. Jak *Elbinger Ztg.* donosi, znieważono czynnie Puttkammera i jego towarzyszy podczas opuszczania sali. Puttkammer otrzymał uderzenie pięścią w twarz i kamieniem w plecy. Żandarmerya położyła koniec bójce dobytą bronią. Kilka osób zostało ranionych.

Socyalistyczny burmistrz w Montlucon (we Francyi) został przez prefekturę złożony z urzędu za burdy nocne i zakłócanie spokoju publicznego.

W Taranto (port w południowych Włoszech) powstały rozruchy skutkiem fałszywej pogłoski, jakoby dwóch majtków z greckich okrętów wojennych porwało dziewczynę. Rozwścieczone tłumy z przekleństwami i pogróżkami na ustach przeciągały przez ulice miasta, zaczepiając wielu greckich oficerów i majtków, tudzież zamieszkałych tam Greków, 30 osób aresztowano. Dopiero późno w nocy udało się przywrócić spokój.

Serbski minister skarbu Wuicz ma w skupczynie wnieść przedłożenie celem zamianowania delegata najw. Izby obrachunkowej, który pospołu z delegatami firm zagranicznych ma dozorować użycia dochodów, przeznaczonych na pokrycie długów państwowych.

Wjazd księstwa bułgarskich z Filipopola do Sofii odbył się z niebywałą w Bułgaryi wystawnością i zapałem.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 12. czerwca. Zdaje się pewnem, że waluta koronowa będzie obowiązkowo zaprowadzoną od 1 stycznia 1895. Noty jednoreńskowe będą wycofane z obiegu.

Praga d. 12 czerwa. Na bardzo licznem zgromadzeniu w Horszowicach pod Pragą przemawiał dep. Juliusz Gregr o położeniu politycznem, które nazwał bardzo pomyślnem dla młodoczechów. Uderzając gwałtownie na rząd i szlachtę, zapowiedział nową erę polityczną, jeśli rząd nie przyjdzie do rozumu. Będzie to era husycka; naród wyrwał ster spraw swoich z rąk szlachty i sam go objął. Jest to szczęście dla narodu. Reprezentanci narodu oddadzą za naród swoje życie i mienie w ofierze. (Czy i pp. Gregry to uczynią?) Śród przeklinania rządu, szlachty i Plenera zgromadzenie zostało rozwiązane, poczem tłum śpiewając przeciągał ulicami.

Paryż d. 12. czerwca. Prezydent gabinetu Dupuy, który przybył do Albi celem zwidzenia odbywającej się tam wystawy okręgowej, został przyjęty przez robotników górniczych z Carmeaux gwizdami i obelgami, a okrzykami na cześć dep. Baudina. Trzy osoby uwięziono. Na bankiecie miał Dupuy mowę, w której wysławiał przyjaźń rosyjsko-francuską.

Półurzędowy *Temps* wielce wychwala hr. Kalnokiego, że się nie cofa wobec wycieczek pism niemieckich, i że dobre stosunki z Rosyą uważa za rękojmię pokoju, gdyż się w niczem nie sprzeciwiają trójprzymierzu. Austrya nanowo choć w części wraca do swobody w akcyi dyplomatycznej, i to się niepodoba oficerom niemieckim.

Paryż d. 12. czerwca. Wyrok w sprawie rekursu Eiffla itd. ogłoszony zostanie we czwartek.

Komitet liberalnej lewicy dał bankiet na cześć posła z dep. Pas de Calais, Jounarta, który wyłożył swój program, oświadczając, że nie chce ani rewizyi konstytucyi, ani też rozdziału państwa od kościoła, że przyjmuje przystępujących do republiki monarchistów i jest przeciwnikiem socyalizmu, ale pragnie ustaw dla ochrony robotników.

W Montpellier zdarzyły się dwa wypadki cholery.

Wczoraj wieczór odbył się mityng socyalno-rewolucyonistycznych studentów celem zaprotestowania przeciw wyrokowi, w skutek którego konzul rosyjski upoważniony został, zająć papiery po zmarłym studencie Sawickim. Miano gwałtowne mowy i przyjęto rezolucyę, podnoszącą solidarność francuskich i rosyjskich robotników.

Dwóch studentów usiłowało wykraść wspomniane papiery z opieczętowanego przez władzę rządową pokoju zmarłego, zostali jednak na tej czynności przydybani i uwięzieni.

Rzym d. 12. czerwca. Z polecenia papieża utworzoną została komisya z członków różnych narodów, mająca ułożyć praktyczny plan do nauk encykliki *Rerum novarum* (o robotnikach). Z Austryaków powołano do niej hr. Kuefsteina i rektora konfraternii austryacko-niemieckiej, dr. Nagla.

Rzym d. 12. czerwca. Agencya Stefaniego donosi z Petersburga: Koła oficyalne poczytują pogłoskę o porozumieniu Rosyi z Francyą w sprawie Abisynii, za prosty wymysł.

Ateny d. 12 czerwca. Wczoraj została podpisana umowa w sprawie zaciągnięcia pożyczki.

Dział ekonomiczny.

— **Kladno** (w Czechach) d. 11. czerwca. W okręgu przemysłowym Kladno strejkuje dotychczas przeszło 12.000 robotników. Dziś wybuchnąć tam ma generalny strejk. Rząd stara się doprowadzić do ugody pomiędzy tamtejszymi towarzystwami przemysłowemi a robotnikami.

W kopalniach okręgu pragskiego zastrejkowało 920 robotników, żądając podwyższenia płacy i usunięcia kierownika ruchu.

Kladno d. 12. czerwca. Strejkujący odbywają zgromadzenia w lasach, gdyż obawiają się w mieście rozwiązania takowych ze strony organów policyjnych. Bractwo pragskie przemysłu żelaza oświadczyło wczoraj swą solidarność ze strajkującymi. Żandarmeryę skonsygnowano, cały garnizon stoi w pogotowiu.

Na interwencyę jednego z urzędników starostwa śmichowskiego, rozpoczęły się wczoraj popołudniu układy między delegatami strejkujących górników a dyrekcyą.

Strejkujący żądają reformy kasy brackiej i wcielenia takowej do związku krajowego, zaprowadzenia minimalnej płacy w wysokości 1 zł. 50 i 1·20 zniesienia potrąceń z płacy na kapelę górniczą, należytego obchodzenia się ze strony urzędników i prawa wnoszenia skarg.

Dyrekcya oświadczyła, iż jest w niemożności na własną rękę zadość uczynić tym żądaniom i zwróciła się do Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 12. czerwca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 217·50 do 220 50. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 257 50 do 260 50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375.— do —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101 10 do 101.80, 5% z 10% prem. 110.15 do 110.85, 4½% los. w 50 lat. 100 00 do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 la 100·50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.50 do —·—, 4% los. w 41½ lat 97 40 do —·—. 4½% los. w 52 l. 100 50 do 101·20, 4% los. w 56 latach 97.70 do ——

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. .— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97 50 do 98·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w a. I. em —·— do —·—, 5% II. em. 102 25 do —·—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 105 00 do —.—, z roku 1883 4½% 100·30 do 101 00 4% 96·00 do —·—. Pożyczki 4-prc. koronowej 96·00 do 96·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 23.— do 25.— Losy miasta Stanisławowa 41 do —.—.

Waluty: Dukat cesarski 5 77 do 5.87. Napoleondor 9.73 do 9 83. Półimperyał rosyjski 9 9[illegible] do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1 30·00 do 1 [illegible]3 00 Rubel rosyjski papierowy 1 29 [illegible]0 do 1·31 00 100 marek niemieckich 59·90 [illegible]

Wiedeń d. 12. czerwca (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98·25 srebrna 98 15, austr. koronowa 96 40 złota 117·40, węg koron. 94·70 złota 115·80.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 259 00. Północnej 2945.— Państwowej 308 25, Północno-zachod 237·50, Weg. półn.-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 103 50, arc. Albrechta (za 200) 95·50, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 185 00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 990·—, anglo-austr. 150 25, Länderbanku 253 00 Unionbanku 255 50, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 135·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 555, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 117 50 Żiwnostenska banka 114.50. Kredyty austr. 339·12 Kredyty węg. 403 00.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 97·30 bukow. propin. 103·25. buk indemn. 105·60, gal kraj. z r. 1893 95·65.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102·00 Gal. Tow. kred. ziem. 98 25, 4% pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·25 bukow. kasy oszczędn. 102·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18 50, węg. Czerw krzyża 12·75, Bazylika —·—, Krakowskie 23 50, Stanisławowskie 40·—. Tureckie 49·50.

Walnty: Ruble papier. 130 25 20-markówki 12·04, 20-frankówki 9 9. sovereings 12 28, tureckie liry złoto 11 05 100 markówki 60·22, włoskie 100 lirówki 46·75.

Z rynków towarowych

Zboże i produkty rolne.

Wiedeń d. 12. czerwca (telegr). Pszenica na jesień 8·55, żyto na jesień 7·56, owies 6·58.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. czerwca.

Hotel Żorża. M. Szymanowska z Bortnik, JE. br. Ripp z Jarosławia, A. hr. Łoś z Wiednia, M. Ludwig z Sambora, A. Kunz z Podwerbiec, M. Strec z Baczyny, dr. St. Balicki z Starego miasta, F. Pokorny z Lutkowa, P. Tatartzy z Pesztu.

Hotel Imperial. J. hr. Szeptycki z Przełbic, S. Stawiarski z Jedlicz, S. Tebinka z Doliny, F. Polański z Rudnik, M. Baczyńska ze Stryja, J. Lukasiewicz z Zezowa, K. Udrycki z Mostów wielkich, M. br. Sturz, M. z Theresiopola, J. hr. Ogris z Theresiopola, A. Jull Nagy z Kikindy, M. Fleischmann z Kikindy, J. Kosińska z Jarmuliniec.

Hotel Szwajcarski. Br. Pillerstorf z Wiednia, E. Krauze z Domazyn, R. v. Stocker z Pesztu, W. Petryka z Czerechowa, A. Myczkowski z Bełzca, J Tegel z Brodów.

Stan powietrza. W sobotę popołudniu padał po dwakroć silny deszcz.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 764 mm.

Prognoza na dobę dnia 13. czerwca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południ.-zachodni, co do siły słaby (1—2).

Średnia temperatura doby podniesie się do +17°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza obniży do 70%.

Opadu nie będzie, pogodnie, powietrze skłonne do burzy.

Jutro, dnia 14 czerwca. św. Bazylego. — św. Nykifora M.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.

(*Czas lwowski*).

	Kuryer		Osobowy			
Odchodzą do						
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	11·11	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·33	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	10·56	—
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—
Przychodzą z						
Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·21	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	1[illegible]·51	—
Stryja	—	—	1·08	9·06	9·52	2·38
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—

Od dnia 20. maja kursują codziennie aż do odwołania, pociągi spacerowe do Brzuchowic i Zimnej Wody. Odjazd do Brzuchowic o godz. 3 min. 51 popołudniu; powrót z Brzuchowic o godz. 8 min. 58 wieczor. Odjazd do Zimnej Wody o godz. 4 min. 13 popołudniu; powrót o godzinie 6 min. 22 i o godz. 9 min 27.

Cyfry tłuste w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski [illegible] godzinę 12, zegar lwowski wskazuje czas 12 minut 35.

Nr. 1522. 4536

OGŁOSZENIE LICYTACYI

celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy drzewa opałowego i węgla

na czas od 1. września 1893 do 31. sierpnia 1894.

Licytacya odbędzie się: dla okręgu prowiantowego	w dniu	w stacyi i w biurze		dla stacyi	z dotychczasową stacyą konkurencyjną	na czas od	na czas do	dla następujących potrzeb wojskowych, miesięcznie, w lecie: drzewo opałowe miękkie (metrów kubicznych)	w lecie: drzewo opałowe twarde (metrów kubicznych)	w lecie: węgiel kamienny (cetnarów metrycz.)	w zimie: drzewo opałowe miękkie (metrów kubicznych)	w zimie: drzewo opałowe twarde (metrów kubicznych)	w zimie: węgiel kamienny (cetnarów metrycz.)	roczna ilość wynosi w przybliżeniu: drzewo miękkie (metrów kubicznych)	roczna: drzewo twarde (metrów kubicznych)	roczna: węgiel kamienny (cetnarów metrycz.)	Termin fasunku	Wadyum dla dostawy drzewa opałowego (złotych w. a.)	Wadyum dla dostawy węgla kamiennego (złotych w. a.)	Uwaga
Czerniowce	26. czerwca 1893	Czerniowce	c. i k. prowiantury wojskowej, o godzinie 10 przed południem	**Czerniowce**		1. Września 1893	31. Sierpnia 1894	—	150	—	—	400	—	—	3300	—	Wydawanie drzewa opałowego i węgla kamiennego odbywa się regularnie 1. i 15. każdego miesiąca.	500	—	Oprócz powyższego quantum i oprócz ewentualnej 100% zwyżki, ma dostawca dostarczyć po cenie w kontrakcie zawartej także potrzebną ilość dla powołanych do ćwiczeń urlopników, rezerwistów, uzupełniających rezerwistów i dla obrony krajowej, jak też nadwyżkę spowodowaną skutkiem dorocznej koncentracyi wojsk, celem ćwiczeń pułkowych i z bronią mięszaną. Ilość dla przemarszów należy oferować podług IV. punktu warunków kontraktowych.
				Nowa Zuczka	**Sadagóra Rohozna**			—	20	—	—	70	—	—	540	—		80	—	
				Radowce				—	8	—	—	18	—	—	156	—		25	—	
				Suczawa				—	8	—	—	18	—	—	156	—		25	—	
				Bojany				—	8	—	—	18	—	—	156	—		25	—	
Lwów	27. czerwca 1893	Lwów		**Brody**	**Smólno**			—	15	—	—	70	25	—	510	150		60	15	
				Brzeżany	**Kozowa**			—	20	—	—	140	—	—	960	—		100	—	
				Mosty-Wielkie				—	10	—	—	25	—	—	210	—		25	—	
				Krechów				—	—	—	—	10	—	—	60	—		10	—	
				Lwów				—	450	500*)	—	1600	500*)	—	12300	6000		2000	350	*) W stacyi Lwów potrzeba węgla kamiennego tylko na opalanie pieców systemu Mulaczeka, znajdujących się w magazynie prowiantowym i przyjmuje się oferty tylko na Mysłowicki najprzedniejszy węgiel kamienny **(Nusskohle)** i węgiel drobny **(Erbskohle)**.
				Rohatyn				—	8	—	—	40	—	—	288	—		50	—	
				Złoczów				—	50	—	—	230	—	—	1680	—		200	—	
				Żółkiew	**Soposzyn Macoszyn**			—	45	—	—	150	25	—	1170	150		140	15	
Stanisławów	3. lipca 1893	Stanisławów		**Stanisławów**				—	100	—	—	400	—	—	3000	—		300	—	
				Kołomyja				—	25	—	—	130	—	—	930	—		100	—	
				Tłumacz				—	12	—	—	80	—	—	552	—		50	—	
				Monasterzyska				—	4	—	—	8	—	—	72	—		10	—	
				Czortków				—	12	—	—	60	—	—	432	—		60	—	
Tarnopol	5. lipca 1893	Tarnopol		**Tarnopol**				30	100	—	30	350	10	360	2700	60		600	10	
				Trembowla				—	18	—	—	60	—	—	468	—		100	—	
				Strusów				—	6	—	—	20	—	—	156	—		30	—	

Uwagi:

1. Do tej licytacyi przyjmowane będą **tylko pisemne oferty**. Wszyscy oferenci, z wyjątkiem tych którzy pozostając obecnie w obowiązkach kontraktowych uznanymi zostali za uzdolnionych i godnych zaufania, jakoteż tych, którzy komisji są osobiście znani pod tymi względami, mają się wykazać świadectwami moralności i możności do wykonywania tegoż przedsiębiorstwa, a mianowicie, protokołowane firmy przez świadectwa wydane przez Izbę handlową i przemysłową, zaś inni za pomocą świadectw wystawionych przez władzę polityczną. Do oferty należy załączyć otrzymane zawiadomienie na wniesioną prośbę od władzy politycznej ewentualnie od izby handlowej i przemysłowej, że świadectwa powyższe przesłane będą w drodze urzędowej do dotyczącej wojskowej prowiantury.

Producenci (leśniczy), którzy odpowiednim magazynom wojskowym nie są znani, powinni wykazać się świadectwem Towarzystwa gospodarczego swego okręgu, w którem jest stwierdzone, że są w istocie producentami i że wyrabiają całą oferowaną ilość.

2. Oferty dla dotyczącej stacyi mają być przedłożone w dniu przeznaczonym do licytacji najdalej **do godziny 10 rano** komisji owej prowiantury wojskowej, w której okręgu znajduje się oferowana stacya (punkt XVII. warunków kontraktowych); następujące oferty bezwarunkowo nie będą uwzględnione, a mianowicie: *a)* później lub w drodze telegraficznej nadeszłe, *b)* w których zawarowanem jest zniżenie przepisanej kaucji, *c)* z krótszym jak 14-dniowym terminem (Impegno), *d)* wreszcie takie, w których dla pewnego przeciągu czasu różne ceny są podane. Jeżeliby w ofercie różniła się cena podana w liczbach od ceny **wypisanej literami**, to w tym wypadku **tę ostatnią** uważać się będzie za właściwą.

3) Bliższych szczegółów zasięgnąć można codziennie od godziny **9. do 12. przed południem** w biurach dotyczących prowiantur wojskowych, gdzie są przygotowane do przejrzenia, specyalnie dla tych licytacyj sporządzone dwa równobrzmiące zeszyty warunków kontraktowych z datami Lwów, Czerniowce, Stanisławów i Tarnopol 21. Maja 1893. Takie zeszyty są także do nabycia w owych biurach po cenie 28 centów.

4. Współnbiegający się o dostawę winni załączyć do swojej oferty **pięćprocentowe wadyum** w gotówce lub papierach państwowych w powyżej podanej wysokości. **Gminy**, producenci i towarzystwa gospodarcze są **zwolnione** od składania wadjum i kaucji, względnie dostawów, które własnemi siłami albo płodami wykonywują. Gminy, producenci i towarzystwa gospodarcze mają pierwszeństwo przy tych samych warunkach z uwzględnieniem ceny i dobroci.

5. Dostawa ma się odbywać w dotyczących stacyach **bezpośrednio** upoważnionym do odbioru. Przewóz drzewa apałowego i węgla ma dostawca uskutecznić aż do ubikacyj wojskowych, biur etc. upoważnionych do odbioru; jeśli zaś za ten przewóz nie jest wymówione w ofercie osobne wynagrodzenie, to uważanem będzie, **że cena w ofercie podana obejmuje także wynagrodzenie za przewóz**. Przy równych cenach podanych w ofertach za ten przewóz, ma pierwszeństwo oferent otrzymujący dostawę dotyczącego artykułu. Dzierżawcy są obowiązani mieć magazyny swoje w dotyczących stacyach i w pobliżu ubikacyj wojskowych.

6). Oferenci zrzekaja się uwiadomienia władzy wojskowej dotyczącego przyjęcia ich oferty w terminie określonym w §. 862 powszechnej ustawy cywilnej i w §§. 318, 319 austryackiej ustawy handlowej.

7. Z drzewa opałowego i węgla kamiennego powinno się zawsze utrzymywać zapas wystarczający na 30-dniową potrzebę. Oferty, w których zawarowanem jest utrzymanie mniejszej ilości zapasów rezerwowych, nie będą uwzględnione.

8. Nadwyżkę dostawy drzewa opałowego postanowioną w artykule V. warunków kontraktowych, podwyższa się z 25% na 100% ilości wykazanych w artykule II.; na wypadek zaś niedopełnienia warunków objętych kontraktem, podwyższoną zostaje kara konwencyonalna z 10% 30%

9). Zbiorowe oferty, to jest oświadczenia, w których dostawa jednego artykułu zależną jest od równoczesnej dostawy drugiego, albo też dla kilku stacyj, nie są dopuszczalne jedynie dla dostawy drzewa opałowego i węgla dla jednej stacyi i dlatego takie oferty mogą być wniesione jedynie na pojedynczą stacyę dzierżawną.

10). Każdy współubiegający się o dostawę musi wyraźnie oświadczyć w swojej ofercie, że się w zupełności poddaje warunkom zawartym w zeszytach kontraktowych z daty Lwów, Czerniowce, Stanisławów, Tarnopol 21. Maja 1893, a sporządzonym specyalnie dla tej licytacyi.

11. Oferty na drzewo mięszane są wyjątkowo tylko w tym razie dopuszczalne, jeżeli wskutek lokalnych stosunków z trudnością można dostarczać drzewo jednego gatunku i jeżeli oferent dokładnie oznaczy procent domieszki pojedynczych gatunków drzewa. **Olszyna** jest zupełnie wykluczoną od dostawy.

W ofercie musi być dokładnie oznaczony gatunek drzewa opałowego, a względnie prowenieucya węgla. Jeżeli oferent zamierza oferować pewien gatunek węgla, którego siła palna nie jest jeszcze znaną administracyi wojskowej, to powinien oferent próbki tegoż jeszcze przed licytacyą posłać do intendantury II korpusu, celem wyśledzenia wartości materyału opałowego i przeprowadzenia analizy chemicznej przez c. k. zakład geologiczny na koszt przedsiębiorcy.

12). Przydzielanie dostawcom żołnierzy prowiantowych jest na razie zupełnie wykluczonem.

13. Administracya wojskowa zastrzega sobie prawo wydawania podczas trwania kontraktu ewentualnych własnych zasobów zostających do jej dyspozycyi.

14. Zwraca się uwagę gmin, producentów (gospodarzy) i gospodarczych towarzystw na im przyznane względy i ułatwienia, które są ogłoszone przez polityczne urzędy i towarzystwa gospodarcze.

Lwów, dnia 21. Maja 1893.

Komisya zarządzająca c. i k. wojskowej prowiantury.

Formularz oferty:

Stempel za 50 ct.

Niżej podpisany oświadczam niniejszem, że w skutek ogłoszenia do liczby 1522 z daty Lwów, 21. Maja 1893 podejmuje się dostarczać dla stacji . . . . . wraz z miejscowością konkurencyjną . . . . . w drodze dzierżawnej na czas od 1. września 1893 do 31. sierpnia 1894:

1 metr sześcienny twardego (miękkiego) drzewa opałowego (podać gatunek i długość polana) po cenie . . . złr., . . ct., mówię . . . . . złotych reńskich . . . . centów,
1 metryczny centnar węgla kamiennego z kopalni . . , . . . po cenie . . . złr. . . ct., mówię . . . . . złotych reńskich . . . . centów
wraz z przewozem do stacyj konkurencyjnych, a za ofertę moją poręczam załączonem wadjum w kwocie . . . . złr., składającem się z . . . . .

Następnie obowiązuję się, w razie przekazania mi przedsiębiorstwa, wadjum moje uzupełnić do 10% kaucji najpóźniej do 14 dni po otrzymaniu urzędowego zawiadomienia, a gdybym tego nie uczynił, przekazuję władzy wojskowej prawo do uzupełnienia tegoż przez niewypłacenie mi należytości za dostawę.

Zresztą poddaję się nietylko warunkom zawartym w ogłoszeniu lecz także i tym, które zawierają warunki kontraktowe przygotowane do rozpisanej licytacji z daty Lwów, Czerniowce, Stanisławów, Tarnopol 21. Maja 1893.

Stosownie do załączonej uchwały . . . . . w . . . . . . przesłanem zostanie wprost c. i k. wojskowej prowianturze w . . . . . moje świadectwo moralności i uzdolnienia.

N. . . . . . dnia . . . . . 1893.

N. N. zamieszkały w . . .

Adres na kopercie:

Do
c. i k. wojskowej prowiantury
w
N.
Oferta stosownie do ogłoszenia l. 1522 z dnia 21. maja 1893 dla mającej odbyć się licytacyi w dniu....

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).